№ 226 Czwartek dnia 16 Października 1919 r. Rok IV.

GŁOS RADOMSKI

Dziennik społeczny, polityczny i literacki poświęcony głównie sprawom Ziemi Radomskiej.

Prenumerata w Radomiu wynosi:

Miesięcznie	7 k. — h.
Z odnoszeniem do domu .	8 k. — h.
Na prowincji z przesyłką pocztową:	
Miesięcznie . .	8 k. — h.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska № 46, dom Hempla.

Redakcja otwarta od 11 do 12 i od 4 do 5 po poł. Administracja od 9 do 1 i od 3 do 6 po poł.

Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca.

Numer pojedyńczy 50 halerzy.

Głos Radomski nabywać i prenumerować można we wszystkich Księgarniach, w Sklepie spożywczym p. Władysławy Adamskiej, Lubelska № 72; w Składach Win i Towarów Kolonjalnych: M. Paschalskiego, ulica Warszawska; Grajnerta, ulica Skaryszewska № 16.

Cena ogłoszeń: za wiersz petitowy:

Przed tekstem	k. 2 h. 60
W tekście	k. 2 h. 50
„ „ nekrologi	k. 1 h. 50
Po tekście na III str.	k. 2 h. —
Na IV str. . . .	k. 1 h. 25
Drobne za wyraz	k. — h. 30

Ogłoszenia do „Głosu Radomskiego“ pochodzące wprost od firm i biur ogłoszeniowych w Warszawie załatwia wyłącznie Centralna Administracja Ogłoszeń Polskiej Prasy Prowincjonalnej Warszawa ul. Zgoda № 1.

Od Wydawnictwa.

Od dnia dzisiejszego obejmuje redakcję naszego pisma p. Wojciech Biega, publicysta z Warszawy. Jesteśmy przekonani, że pod jego fachowem i doświadczonem kierownictwem „Głos Radomski“ rozwijać się będzie pomyślnie. Staramy się również o pozyskanie wybitnych współpracowników i stałych korespondentów ze wszystkich ważniejszych miejscowości Ziemi Radomskiej, z główniejszych miast polskich i stolicy. Mamy nadzieję, że przyjaciele i czytelnicy naszego pisma poprą usiłowania Wydawnictwa i Redakcji, zmierzające do tego, aby „Głos Radomski“ stał się istotnym organem Ziemi Radomskiej, ogniskującym w sobie wszelką pracę narodową, kulturalną i polityczno-społeczną.

Zmartwychwstanie wszechnicy wileńskiej.

Nie będziemy przypominali dziejów wszechnicy wileńskiej, ani też opisywali przebiegu uroczystości jej otwarcia. Sprawę tę omówiły już szczegółowo pisma zarówno stołeczne jak i prowincjonalne. Chcemy tylko podkreślić i wyświetlić kilka momentów, zapomnianych lub też wyjaśnionych niedostatecznie, czy zgoła fałszywie.

Cała wielka przeszłość uniwersytetu wileńskiego jest jednolitem pasmem ogniw, połączonych jednym duchem i jedną myślą. Batory, Skarga, Naruszewicz, Sniadecki, Lelewel, Czartoryski, Mickiewicz, reprezentują w dziejach polskich ten sam ideał i służą — choć na różnych polach pracy—temu samemu celowi. Jasna, twórcza myśl kulturalna polska przeciwstawia się czynnie wszelkiemu barbarzyństwu, czy płynie ono z nizin społecznych miejscowych, czy idzie ze Wschodu lub Zachodu. Czy mu chwilowo na imię Iwan Groźny, czy też Mikołaj, Fryderyk czy Wilhelm, Lenin czy von der Goltz.

Cokolwiek jest na Litwie i Rusi kulturą i oświatą, co stanowi tam trwały dorobek cywilizacyjny, to przynieśli tam Polacy. Niemcy i Rosjanie szli tam zawsze z żagwią pożaru, mordem i grabieżą. Myśmy rozpalali dobroczynne ogniska, oświetlające umysł, rozgrzewające serca. Nawet te zaczyny życia kulturalnego Litwinów i Białorusinów, jakie zaczęły się rozwijać w XIX wieku, zawdzięczają swój początek polakom. Uniwersytet wileński nie zwalczał nigdy usiłowań, zmierzających do rozwoju innych narodowości Przeciwnie najznakomitsi jego wychowańcy, jak Mickiewicz, Czeczot, Kraszewski (twórca Witolorau-dy!) odnoszą się do Litwinów i Białorusinów z niekłamaną miłością i niejedno ziarno kultury rzucają nie na naszą, lecz na ich glebę.

Idąc na wschód, nieśliśmy tam *własną myśl kulturatną i swojską, oryginalną treść cywilizacyjną*. Tu poruszamy pierwszorzędne zagadnienie historyczne. do dziś dnia mylnie oświetlane przez naszą historjografię, — zwłaszcza oficjalną — co jest oczywistym wynikiem świadomych i celowych wpływów nauki niemieckiej. Echo tych poglądow odezwało się rozgłośnie — i powiedzmy to szczerze — ze zgrzytem w adresie Uniwersytetu Jagiellońskiego, wysłanym do wszechnicy Wileńskiej. Adres podkreśla, że wileńska Alma Mater spełniała zawsze „wiernie swoje posłannictwo ...rozszerzając panowanie zachodniej cywilizacji“.

Występując stanowczo przeciw tezie, jakoby Polska od wieków była na wschodzie przedmurzem cywilizacji zachodnio-europejskiej—nie chcę bynajmniej zapoznawać związków naszych ze światem romańsko-germańskim. Nierozerwalnie jesteśmy z nim złączeni przez kościół i wszystkie subtelne historyczne czynniki z życia kościelnego płynące, przez mnóstwo cech obyczajowych, wreszcie przez wiele wspólnych przeżyć i wspomnień. Pomimo jednak całej masy oddziaływań Zachodu na Polskę, wyodrębniała się ona odeń aż do rozbiorów, nietylko swojem wysoce oryginalnem życiem wewnętrznem, ale nawet szatą zewnętrzną. Nawiasowo wtrącić muszę, że pojęcie historji zachodniej Europy, jako całości, przedstawia pod względem naukowym bardzo wątpliwą wartość. Gdyby Polska była tylko awangardą Zachodu, bierną siłą, biorącą stamtąd wszystko i przeszczepiającą to na Wschód, arena naszych dziejów byłaby rzeczywiście chaosem, skazanym na zagładę. Bylibyśmy istotnie międzymorzem, z góry osądzonem na rolę szlaku, po którym przewalają się samopas zawieruchy dziejowe od wschodu i zachodu. Bylibyśmy glebą, nader podatną dla uprawy niemieckiej.

Tymczasem naodwrót, Polska jest wysoce swoistą i oryginalną indywidualnością kulturalną. Już w zaraniu swych dziejów posiada samorodne pierwiastki, zdolne do dalszego rozwoju i rozwijające się istotnie w sposób wybitnie rodzimy. W czasach późniejszych wchłaniała masę sił i prądów zarówno wschodnich, jak i zachodnich, i przetapiała je w formy sobie właściwe. Na wschód szła siłą własnego rozpędu, z nakazów niezmożonej konieczności Dziejowej. Znalazłszy się tam, nie tylko zaludniała rozległe pustki za pośrednictwem swych pracowitych osadników, ale także organizowała umiejętnie miejscową ludność do twórczej pracy cywilizacyjnej. Stojąc na czele skoalizowanych sił wschodu, była w stanie zwycięsko zaprotestować pod Grunwaldem przeciw dalszemu zaborczemu rozwojowi niemczyzny. Kultura polska i nasze władztwo duchowe wybiegło daleko na północ, dostało się do Moskwy i utrzymywało się tam aż do czasów Piotra Wielkiego, który szeroko otworzył wrota niemczyźnie. Ale i on jeszcze pewne warstwy reformatorów państwowych sprowadzał z należnego do siebie, lecz duchowo spolszczałego Kijowa.

I w wieku XIX-ym, dobie naszego upadku państwowego, Polska jest zdolną do roli twórczej na Wschodzie. Wielkiem ogniskiem naszej siły kulturalnej, promieniejącem daleko na północny wschód, płonie właśnie wszechnica wileńska. Dostarcza ona sił profesorskich nie tylko Warszawie i uniwersytetom polskim, lecz także uniwersytetom rosyjskim. Wychowańcy wileńscy zajmują rozmaite pola pracy w Rosji, niosąc tam polską myśl twórczą.

Z Wilna też zabrzmiał i dla nas w tych ciężkich czasach najwyższy ton życia duchowego, co dozwoliło nam przetrwać niewolę. Wieszcze, potężne słowa genialnego poety były tem światłem, które prowadziło nas w ciemnościach. Z wileńskiej uprawy wyszedł szereg tęgich charakterów, jakich napróżno szukamy w dobie dzisiejszej. Tam wyhodowało się społeczeństwo ludzi, zdolnych do czynu twórczego, nieomylnych w poczuciu historycznem i obywatelskiem, społeczeństwo filaretów i filomanów.

I oto w momencie wskrzeszenia wszechnicy wileńskiej, postawmy sobie

pytanie, czy idziemy w chwili odbudowy Polski po zasadniczej linji naszego rozwoju historycznego? Czy zdobędziemy się w najszerszych swych warstwach na typ żołnierza-obywatela,zasługującego na odzyskaną wolność i umiejącego ją zachować? Czy potrafimy wybrnąć zwycięsko z chaosu nieróbstwa, strajków i anarchji?

Pamiętajmy, że społeczeństwa, narodu, niema nigdzie tylko w duszy naszej. Zejdźmy więc w jej głębie i policzmy uważnie nasze walory moralne.

W. B.

Wrażenia z Ameryki.

Paryż dn. 7 października.

Bawił w Paryżu, w przejeździe z Ameryki, W. S. Reymont. Znakomity autor „Chłopów"—których przekład francuski ukaże się niebawem w druku — mówił zemną o swych amerykańskich wrażeniach. Nie miał poprostu dość słów podziwu i zachwytu dla energji i sprawności patrjotycznej tej Polonji amerykańskiej, o której wiemy tak mało...

Przedewszystkiem—mówił Reymont—należałoby solennie i uroczyście uczcić dobrowolną ofiarę krwi poniesioną przez amerykańskich Polaków podczas wojny. Dziwna, że Sejm dotąd o tem nie pomyślał. Oto kilka cyfr: jest Polaków w Stanach Zjednoczonych nie więcej nad 4% ogółu ludności; do Francji, na ochotnika, poszło ich 8%. Dalej widzimy 12% Polaków wśród rannych i zabitych, czyli trzy razy wyżej normy. Tłómaczy się to tem, że Polacy poszli na pierwszy ogień i że byli bodaj najlepiej przygotowani. Sam Sokół amerykański wystawił 12000 świetnego żołnierza.

Taki czyn bohaterski nie mógł minąć bez śladu. Rozmach, animusz, zapał polski zaimponował Jankesom. Dziś liczą się z Polakami nietylko jako z Państwem, ale jako z czynnikiem dzielnym, energicznym i męskim.

— Przydaliby się nam tacy w kraju—wtrąciłem.

— Jakże! Wybiera się ich do kraju dużo, bardzo dużo; odparł żywo Reymont. A co najważniejsza, jadą z pełnemi portfelami i z ochotą do pracy. Ani nam się nawet nie śniło jakie pieniądze zebrała ta szara chłopska i robotnicza brać nasza w Ameryce. Oto okrągły miljard dolarów czyli przeszło 30 miljardów marek! Łatwo sobie wyobrazić co znaczy dla naszego zbiedzonego kraju tem ogromny kapitał, zwłaszcza w tęgich i obrotnych dłoniach. Toteż powinien rząd co rychło zakrzątnąć się koło przyśpieszenia reemigracji polskiej z Ameryki. Sprawa ta nie cierpi zwłoki....

Gdy to mówił Reymont, stanęły mi żywo przed oczyma te bezdomne potulne rzesze wychodźców, których znękana i niewolna Ojczyzna nie mogła ani nakarmić, ani przygarnąć ani nawet zapewnić im ludzkiego traktowania w drodze za ocean... Jutro wróci ta dziatwa, rozrosła, zmężniała, i wesprze Matkę-Ojczyznę szczodrą a silną dłonią...

Tymczasem Reymont mówił dalej:

Do konsulatu polskiego zgłaszają się codzień setki, pragnących wrócić do kraju. Konsulat musi hamować te zapędy, bo komunikacja jest jeszcze niepewna i nieustalona. Tymczasem tam, w Ameryce, rodacy nasi w niecierpliwych swych marzeniach dźwigają nasz kraj, odbudowują miasta i wsie, puszczają w ruch warsztaty i fabryki, kładą podwaliny pod nowy twórczy okres „pracy organicznej".

Rozmowa z natury rzeczy, zawadziła o kwestję żydowską.

„Żydzi w Ameryce—mówił Reymont—wszczęli niebywały harmider z powodu rzekomych „pogromów" w Polsce. Były manifestacje, pochody, petycje, wiece, na których zaperzeni mówcy miotali na nas złorzeczenia, na jakie tylko wschodnia fantazja zdobyć się mogła.

— Działo się to samo wszędzie—zauważyłem — nawet tu, w Paryżu, na wiecu zwolanym przez Ligę Praw Człowieka, niejaki Braunstein radził nie Wilhelma oddać pod sąd Narodów, lecz Dmowskiego, Paderewskiego, Pilsudskiego i Hallera.

Reymont uśmiechnął się i ciągnął dalej:

Skutek tego hałasu był niespodziewany. Żydzi potracili całą klijentelę polską i część amerykańskiej. Podziałało to na wielu jak zimny prysznic. Teraz obchodzą polskie instytucje i tłómaczą się, że to nie oni winni, tylko jacyś „obcy" prowodyrzy. A trzeba wiedzieć, że tysiące sklepów żydowskich utrzymywało się dotąd wyłącznie dzięki klienteli polskiej. Teraz żydzi sami zepsuli sobie interes, bo Polacy, zwłaszcza młodzi, wychowani w szkole bussinee'w, garną się do zakładania sklepów i t. p.

Wogóle, ciekawy to żywioł, ta nasza amerykańska młodzież. Jest ambitna, rozgarnięta, sprytna do interesu, tęga w karku, a żylasta w pięści. W 750 parafjach polskich uczęszcza do szkół i szkółek 250,000 dzieci, nie licząc tych, co poszli po światło wyżej, do kolegjów (gimnazjów) i wszechnic.

Dotąd byli Polacy silni ilością; a jest ich 400,000 w samem Chicago, 100,000 w Detroit i t. d. Dziś poczynają być silni jakością. Powstaje inteligencja polska, mnożą się polscy adwokaci, inżenierowie, doktorzy, kupcy. W kongresie amerykańskim zasiada Polak, p. Kleczka z Milwakae, który w 5-ym roku życia sprzedawał gazety, a dziś należy do elity tego kraju.

Wogóle nasi Polacy amerykańscy to wymarzony materjał na trzeci stan polski, który dopiero zdobędzie nam niepodległość gosoodarczą. Ich energja, rzutkość, obrotność zdumiewa i porywa. Te zuchy ważą się na wszystko i dalibóg, niejeden nasz Bartek czy Maciek potrafi zakasować rdzennego Jankesa. Znałem takiego co mając 24 lata założył już 4 interesy, które nie „poszły"; nie tracąc rezonu, jął się piątego, a dziś obraca setkami tysięcy. Jak co do czego przyjdzie, to taki potrafi, bez fałszywego wstydu, zabrać się do pracy ręcznej; wszyscy są pracowici, zdrowi i tędzy, zdrowsi bodaj od wszystkich innych wychodźców ze starego świata.

Ich solidarność narodowa zasługuje również na podziw. Wojna skupiła cały prawie ogół polski dokoła Wydziału Narodowego, na czele którego stoi p. Smulski, bankier, polityk i statysta wielkiej miary. Poza Wydziałem stoi garść radykałów t. zw. K. O. N. (byłej orjentacji austrjackiej) i garść socjalistów z P. P. S., którzy większego znaczenia nie mają.

Na tem urwała się nasza rozmowa. Przeznaczenie powiodło kołem owe 4 miljony Polaków, czyniąc z nich żer dla agentów żydowskich i niemieckich i dla amerykańskich potentatów przemysłu, przeznaczenie pchnęło ich w piekło udręczeń i poniewierki, aby potem w twardej szkole życia i pracy stężali na stal hartowną.

L. Brunn.

Stanowisko Koalicji w sprawie naszych granic wschodnich.

Donoszą nam z Warszawy:

Dnia 8 bm. na zebraniu politycznem Narodowej Demokracji zabrał głos przybyły z Paryża prof. Czekanowski, doradca polskiej delegacji pokojowej w sprawach narodowościowych. Zdawał on sprawę z dotychczasowego przebiegu pertraktacji w sprawach polskich na konferencji pokojowej. Podkreślił, iż kwestja Galicji wschodniej w s'osunku do pierwotnych zamierzeń weszła w nowe stadjum, dla nas bardzo pomyślne. Wielką zasługę, zdaniem prof. Czekanowskiego, położył delegat Dmowski, który w swoim czasie sprzeciwił się naciskowi pewnych sfer, żądających, by wojska koalicji były użyte dla odsieczy Lwowa.

Gdyby to nastąpiło, Galicja wschodnia byłaby dla nas niewątpliwie stracona.

Posiadanie Galicji wschodniej jest nieodzownym warunkiem mocarstwowego stanowiska Polski. Przyznanie tego obszaru Polsce stanowi też prejudykat pomyślnego rozstrzygnięcia naszej granicy wschodniej wogóle. Dowodzi to, że mocarstwa zachodnie wyznaczają Polsce rolę jednego z najpoważniejszych czynników na pograniczu środkowej i wschodniej Europy.

Już dzisiaj istnieją powody do twierdzenia, iż w sprawie naszej granicy wschodniej mocarstwa koalicji okazują skłonność do trzymania się faktów dokonanych, i można powiedzieć, że pod tym względem sam czas pracuje na korzyść Polski. Na razie jednak sprawa naszych kresów wschodnich na konferencji paryskiej nie jest jeszcze aktualną.

Polityka faktów dokonanych ma jednak swoją wymowę. Np. ostatnie wybory w Wilnie zrozumiano na zachodzie jako znakomity dowód polskości Ziemi wileńskiej.

Od Polskiego T-wa Czerwonego Krzyża otrzymujemy następującą odezwę:

RODACY!

Od roku już blizko żołnierz nasz walczy i przelewa krew w obronie Ojczyzny.

Nietylko jednak na froncie, ale nawet w szpitalach brak mu najpotrzebniejszych rzeczy, a przedewszystkiem żywności i bielizny.

Rzeczy tych musi mu bezwzględnie dostarczyć Polski Czerwony Krzyż,

W tym celu Zarząd Główny Polskiego T-wa Czerwonego Krzyża urządza zbiórkę żywności i bielizny w całym kraju w dniu 15 października za pośrednictwem Oddziałów Miejscowych i członków-korespondentów.

Składajcie więc w dniu 15-ym października:

Bieliznę czystą osobistą i pościelową, sienniki, płótno, mąkę, kaszę, zboże, inną żywność, oraz materjały opatrunkowe, a ułatwicie żołnierzowi życie na froncie.

Każda ofiara będzie oceniona na gotowiznę i o ile przekraczać będzie 20 mk. ofiarodawca stanie się członkiem Towarzystwa, na co otrzyma odpowiednią legitymację.

Składajcie więc ofiary, a staniecie się członkami tak ważnej i koniecznej instytucji jak Czerwony Krzyż!

Pamiętajcie o żołnierzu polskim!

Nie żałujcie ofiar dla Czerwonego Krzyża!

Zarząd Główny.

Ofiary prosimy składać: Lubelska 19 od 5 — 7.

Traktat japońsko-niemiecki.

Jesienią r. 1918 rozeszła się wiadomość, że w Sztokholmie zawarła Japonja z Niemcami traktat polityczny. Wieści tej zaprzeczano zarówno ze strony niemieckiej, jak japońskiej. Obecnie „l'Europe Nouvelle", wychodząca w Paryżu, podaje dosłowny tekst tego dokumentu, twierdząc, że został on podpisany latem 1918 r.

Z tekstu jego wynika, że chodzi o wzmocnienie i odbudowę Niemiec. Mamy więc do czynienia ze zjawiskiem wagi pierwszorzędnego znaczenia, oczywiście jeżeli tekst jest autentyczny. Dwuznaczność zachowania się Japonji w tej wojnie nieraz już była przedmiotem komentarzy. Dzisiaj traktat sztokholmski wyjaśniłby niejedno, a zarazem byłby na przyszłość poważnem memento, zwłaszcza dla Anglji i Ameryki. Publikacja ta musi wywołać echo, które z napięciem będzie śledziła opinja polityczna świata.

Ziemia Sejneńska przeciw gwałtom litewskim.

(*Kom. Związku L. N.*)

Przybyła do Warszawy delegacja ziemi Sejneńskiej w osobach miejscowych mieszkańców p. Franciszka Przyzwickiego i Kazimierza Karpowicza.

Delegacja przywiozła z sobą memorjał miejscowej ludności do władz cywilnych i duchownych, w którym są odmalowane te wszystkie cierpienia i prześladowania jakie przenosi ludność polska od szowinistów księży litewskich litwinów. Pomimo tego że obecnie w Sejneńskiem są władze polskie i że przeważająca tam większość stanowią polacy, władze duchowne miejscowe, złożone z samych Litwinów nie dopuszczają języka polskiego do kościoła. W Seminarjum Sejneńskiem wykłady są prowadzone w języku litewskim i klerycy są wychowywani w duchu nienawiści ku Polsce. Aby utrzymać na miejscu swoje szkoły litewskie i seminarjum, Litwini sprowadzają uczniów z poza linji demarkacyjnej, bo

Z frontu.

(Urywek z listu do przyjaciela).

I * * * wrzesień 1919.

(Dokończenie).

A rozkaz?..

Twój rozkaz, naczelniku!

— „Chłopcy! górą Polska!

Sztu—u—u—rm!!!"

Biegniemy. Już blizko. Cichnie.

Zda się słychać bicia wszystkich serc, taka straszna — śmierć wróżąca — cisza w powietrzu.

Tamci stanęli, niepewni. Kilku lękliwie się cofa. Nagle... zagrzechotały nanowo kulomioty, ciężkie chrapliwe rosyjskie „Maksymy" sypią na nas deszczem z boku.

Prawe skrzydło obeszli, lewe zachodzą. Chwiejąca się linja nieprzyjacielska stanęła, padła. Za chwilę podnoszą się, długi łańcuch powiększa się w marszu, długi łańcuch. Patrzę — X kompanja nasza cofa się, padają pierwsze ofiary.

Tracimy sierżanta Kl., dzielny żołnierz! Pada ppor. Pł., pada kilku co lepszych podoficerów.

Tylko my dwaj na skrzydłach pełnimy tę straszną, przechodzącą siły, służbę. Już niema mowy o wygranej. Jeno myśl o honorowym odwrocie. Ach, czemuż nas tak mało! Czemuż taka mała bezradna gromadka! O kilometr czernieje jakaś masa... To nasi? Westchnienie ulgi. Ale nie—za chwilę i stamtąd pluną strzały.

Cofamy się. Straszna droga po ścieżkach, pagórkach, z podartym sztandarem...

W L. utworzyliśmy nowy front. Bolszewicy zbliżają się ku nam, ale nieco ostrożniej.

Od rana żaden z kompanji nic nie jadł. Zmordowani, głodni aż do omdlenia niemal, zbieramy siły na kilkaminutowym odpoczynku na ziemi.

Na tych przestrzeniach, które dziś broni nasza kompanja, topniały niedawno doborowe niemieckie korpusy, krwawiły się tysięczne pułki rosyjskie, żywy mur ludzki, a dziś — garstka chłopców...

Znowu cofanie. Do cna znużeni, zajmujemy nowe pozycje.

Szarzało. Armaty cichły.

Noc przemajaczyliśmy w względnym spokoju. Poranek chmurny, wietrzny, smutny aż do przeraźliwości powstrzymał nieprzyjaciela.

Koło południa ściągnęła nasza wiara. Uszczupleni, ale pokrzepieni na duchu, w oddali przykrych przeżyć minionych, pojęliśmy, że niepowodzenie nasze wczorajsze było epizodem lokalnym, że K. tak czy inaczej padnie, że musi tam zatrymfować polska nieugięta wola, zwycięstwo.

Wieczorem szliśmy znów naprzód.

Koło północy spotkaliśmy dwie kompanie naszego pułku.

Rano przechodziliśmy przez nasze pobojowisko. Widniały jeszcze kałuże naszej krwi zakrzepłej, czerniały trupy.

Południe. Wieści radosne biegną chyżym lotem.

K. zdobył X pułk leg. Zbił bolszewików. Opanował most na tyłach, wziął 600 jeńca, 15 karabinów maszynowych. To odwet za nas!

Otucha wstąpiła w serca, rozjaśniły się twarze! Ten i ów zanucił:

„Pójdę do dziewczyny,
pójdę do jedynej
po całusa..."

Bodaj to polska fantazja!

Idziemy już teraz spokojni przez cudny, szeroki kraj, sercu blizki.

Pomne lepszych czasów — zaścianki ciche, Butrymy wysokie, Domaszewicze, Lubicz, panienki z Wodoktów, wiano ślubne i kolebka...

Ludność — do rany przyłóż...

Szlachta — szaraki zagonowe — mocium-panie, herbowni, z dziada pradziada. Przyjmują nas ciepło. Boć to „narodowości katolickiej, ha, zawszeć to polaki, i pacierz mówią i żegnają się po boskiemu, nie tak jak te czerwone"...

Stajemy. Wypoczywamy.

Jadamy jaja, masło, śmietanę. Rozkoszujemy się w cichości omszałych dworków...

Nazajutrz wymarsz.

Przed nami Dźwińsk, jak na dłoni...

B.

na miejscu odpowiedniej ilości Litwinów niema.

Otóż delegacja prosi władze duchowne polskie aby zechciały w te sprawy wejrzeć i zainterwenjować tam gdzie trzeba, aby raz wreszcie położyć kres ohydnej litewsko-księżowskiej robocie, mogącej doprowadzić do tego, że autorytet kościoła zostanie w masach poderwany.

KRONIKA.

Kalendarzyk. *Dziś:* Martyniana, Nereusza. *Jutro:* Florentyny, Małgorzaty.

Wschód słońca o godzinie 6.21. Zachód o godzinie 5.08.

Radom, 15 października.

Z miasta i okolicy.

= **Od Redakcji.** Nawał materjału bieżącego nie pozwolił nam umieścić artykułu, nadesłanego nam przez delegację szkół powszechnych. Wydrukujemy go w następnym numerze.

= **Ze Związku Majstrów krawieckich.** Związek Majstrów krawieckich na ogólnem zebraniu uchwalił nie wydawać ukończonej roboty przed uregulowaniem rachunku. Do powyższego postanowienia, jak nas informują, zmuszeni byli krawcy dużym zapotrzebowaniem bieżącej gotówki, potrzebnej na co tygodniowe wypłaty pracownikom oraz na zakup materjałów jak wiadomo — obecnie b. drogich.

= **Pożegnanie szefa.** Dnia 13 b. m. pracownicy Okręgowego Zarządu Dóbr Państwowych w Radomiu żegnali swojego szefa, Naczelnika Zarządu p. Klemensa Kruszewskiego, którego Ministerstwo powołało na inne stanowisko do Warszawy. Bez bankietu, bez kwiatów i bez szumnych toastów, lecz na tle codziennej pracy, p. inżynier Boretti w otoczeniu i w imieniu wszystkich pracowników, żegnał w biurze szanownego zwierzchnika serdecznem przemówieniem, kładąc w przemówieniu szczególniejszy nacisk na ogrom pracy i zasług, położonych przez p. Kruszewskiego przy organizacji Radomskiego Okręgu Z. D. P. Dla uczczenia zasług p. Kruszewskiego pracownicy złożyli 2030 kor. do Jego uznania, którą to kwotę p. Kruszewski przeznaczył w połowie na akcję, związaną z plebiscytem na Śląsku Cieszyńskim, w połowie na Górny Śląsk.

= **Echa poświęcenia garbarni „Nowość“.** W dniu poświęcenia garbarni „Nowość“ zebrano na Górny Śląsk 1590 koron, 22 marki i 5 rubli. Właściciele garbarni złożyli ze swej strony 1000 kor. na Górny Śląsk i 1000 kor. na Polski Czerwony Krzyż.

Ponieważ w wzmiance naszej w Nr. 224 nie wymieniliśmy wszystkich współwłaścicieli garbarni, uzupełniamy to obecnie. Współwłaścicielami garbarni są następujące osoby: Borkowski, Czesław, Gierycz Leonard, Gaworski An., Jakubowski St., Jakubowski Gus., Janiszewski Henr., Jamka Woj., Kaczyna Stan., Klepaczewski Fr., Maksym Wład., Rejmer Wład., Rejmer Wal., Raczkowski Stef., Żurowski Aleks., Podstolski Maks., Papieski Błażej.

= **Sprawozdanie z rzeźni miejskiej za wrzesień 1919 r.** Zabito: bydła 489 szt., cieląt 57, baranów 1330, świń 231. Z powodu chorób zakaźnych i pasożytniczych zniszczono 174 części. Przywieziono na targi wieprzowiny 66 pudów, słoniny 170 pudów.

= **Polskie Zjednoczenie Ludowe.** W dniu 7 b. m. odbyło się zebranie Zarządu stronnictw, które złączyły się w „Narodowym Zjednoczeniu Ludowym“. Zarządy te zlikwidowały swoją działalność, natomiast wybrano Zarząd tymczasowy, w skład którego weszli: poseł ks. kan. W. Bliziński — prezes, pp. A. Maj, J. Mąkolski i dr. Falkowski — wice-prezesi, M. Łazęcki i poseł Kaczmarek — sekretarze, inż. K. Stawecki — skarbnik i członkowie pp.: Sołtyk, Sikora, L. Siemieński, prof. ks. Wyrębowski, B. Krzywkowski, ks. Dziennicki, Józef Piotrowski, ks. Sykulski, Walisiak i Momentowicz. Omówiono cały szereg spraw organizacyjnych, oraz uchwalono zwołać Zjazd delegatów Kół i Okręgów, oraz mężów zaufania Narodowego Zjednoczenia Ludowego na dzień 25 i 26 listopada r. b.

Zjazd ten między innemi sprawami, dokona wyborów do stałego Zarządu Głównego stronnictwa.

Z Polski i ze świata.

= **Kradzież mundurów wojskowych.** Ze wzgórza na „Krzemionkach“ w Podgórzu w okolicy bastjonu koło kaplicy św Benedykta, patrolujący żołnierz spostrzegł kilku ludzi uciekających, obładowanych mundurami wojskowymi. Po bezskutecznem wołaniu „stój“ strzelił, jednakże bez skutku. Kiedy złodzieje znaleźli się w obrębie miasta napotkali straż policyjną, która w ten sam sposób chciała zatrzymać uciekających. Mimo strzałów, bandytom udało się umknąć.

Z powodu strzelania nasuwa się słuszna uwaga, że do tych celów należałoby używać śrutu, a nie dalekonośnych kul. W ten sposób usunie się możliwość zranienia osób w oddali, nie uszkodzi się poważniej cieleśnie zbiega i cel łatwiej się osiągnie.

= **Ograniczenie pociągów w Prusiech.** Z Berlina donoszą: Od niedzieli został ruch pociągów pospiesznych na wschód od Berlina zupełnie wstrzymany.

= **Kina w Wiedniu zostały zamknięte.** Wiedeńscy wynajemcy filmów kinowych i przemysłowcy, ich wytwórcy w tych dniach odbyli posiedzenie, na którem, powodując się na gwałtowną obniżkę waluty i wynikające stąd wielkie koszty sprowadzanego z zagranicy materjału, zwrócili się do właścicieli kinoteatrów z żądaniem podwyższenia opłaty od filmów. Właściciele kin odrzucili bezwarunkowo to żądanie. Ponieważ ta odmowa pociągnąć musiałaby za sobą ruinę przemysłu filmowego, postanowili wynajemcy filmów zamknąć swe przedsiębiorstwa z dniem 9 b. m., tak, że od dnia tego kina nie otrzymują już żadnego nowego filmu.

W tych warunkach należy oczekiwać lada dzień „przesilenia“ i w naszych kinoteatrach.

= **Cesarza Wilhelma w filmie nie ujrzą Berlińczycy.** W tych dniach miał być w pałacu „Sport“ w Berlinie przedstawiany film „Szczęście i upadek cesarza Wilhelma“. Przedstawienie jednak zostało zabronione przez głównokomenderującego miasta, obawiano się bowiem, że przedstawienie tego filmu dałoby powód do politycznych demonstrancji i w ślad za temiż idących zamieszek. Tym sposobem „wiernym poddanym“, którzy w Sejmie niedawno wyrażali publicznie „wdzięczność swoją“ dla ex cesarza, nie dozwolono oglądać go nawet w filmie.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

TELEGRAMY

z dnia 14 października.

Komunikat sztabu polskiego.

Front litewsko-białoruski.

Ataki przeciwnika na południe od Połocka, w rejonie miasteczka Lepel i Kamień odparto z dużemi dla niego stratami. Na odcinku poleskim celnym ogniem naszej artylerji został zniszczony opancerzony statek bolszewicki. Załoga statku ratowała się ucieczką wpław przez rzeke Prypeć. Na reszcie frontu bez zmiany.

Front wołyński.

Spokój.

Z Sejmu.

WARSZAWA, Wtorkowe posiedzenie sejmu zagaja mar. przemówieniem: jak Izbie wiadomo odbyło się uroczyste wskrzeszenie starodownegr uniwersytetu wileńskiego. Na uroczystość tę udałem się wraz z licznem gronem posłów, aby w imieniu pierwszego Sejmu Ustawodawczego odnowionej Rzeczypospolitej złożyć Uniwersytetowi Wileńskiemu serdeczne życzenia. W przemówieniu swem przypomniałem, że pierwotne założenie Uniwersytetu przypadło na czas największego rozwoju państwowości polskiej, że mianowicie Sejm z r. 1578 roku narodzenia Uniwersytetu Wileńskiego był tym sejmem, który jednomyślnie zawotował niezwykle wysoki dodatek na pierwszą wyprawę Batorego na Moskwę, który po raz pierwszy definitywnie uregulował sądownictwo polskie. Wyrażam nadzieję, że wskrzeszenie Uniwersytetu Wileńskiego będzie dla prac sejmowych symbolem dalszego spotęgowania państwowości polskiej (brawa).

Na porządku dziennym dalsza rozprawa nad sprawozdaniem rządu w sprawie aprowizacji. Przemawia ludowiec Grzędzielski. Konkluzja jego mowy następująca: Stronnictwo Ludowe stoi na stanowisku wolnego handlu. Jednakowoż nałożone kontyngenty zbożowe bezwarunkowo powinny być ściągnięte i otwarta granica dla przywozu zboża z za granicy, aby zapewnić wyżywienie ośrodków przemysłowych.

Potem w pierwszym czytaniu przyjęto ustawę w sprawie zmiany nazwisk. Opłata za zezwolenie ma wynosić 3000 marek. Minister może zwolnić częściowo od opłaty. Wymagana przynależność do państwa polskiego i termin 90 dniowy od zgłoszenia w dzienniku urzędowym, celem ochrony istniejących nazwisk. Następuje nagły wniosek Głąbińskiego w sprawie zamierzonego strajku generalnego służby folwarcznej i robotników innych zawodów, wskutek agitacji komunistów wśród służby folwarcznej, robotników kolejowych i innych. Usiłowania te godzą w podstawy bytu państwowego, mogą zachwiać stanowiskiem mocarstwowem, ładem wewnętrznym w Polsce. Wnioskodawcy wzywają rząd, aby energicznie zastosował przepisy ustawy przeciw akcji, skierowanej przeciw państwu, przedsięwziął wszystkie środki, celem zapobieżenia ebrodniczej agitacji. Komuniści urządzają strajk polityczny bez podstaw ekonomicznych, kiedy wyłoniły się trudności aprowizacyjne, kiedy wojska walczą bohatersko na kresach.

Niedziałkowski odpowiada, że odbywają się w Warszawie pertraktacje między związkiem zawodowym robotników rolnych a związkiem ziemian. Sejm nie powinien rzucać na szalę pertraktacji gospodarczych swego głosu. Wobec tego występuje przeciw nagłości wniosku.

Nagłość przyjęto przeciw głosom socjalistów. Odesłano do komisji administracyjnej. Potem rozpoczęła się dyskusja nad wnioskiem nagłym socjalistów: Barlickiego, Perla i tow. w sprawie uruchomienia robót publicznych. Żądają oni zorganizowania i potrzymania robót publicznych. Robotnikom na tych robotach wymówiono pracę, pozostawiając 2 tygodnie na znalezienie innej. Nie stawiajcie nas w sytuacji, byśmy byli zmuszeni wyjść z tej sali. Zamorski oświadcza, że nie przemawia ani przeciw głosowi ani przeciw nagłości, lecz przeciw występom w celach agitatorskich. Pewna klasa wytwarza sztucznie bezrobotnych. Na wiecu w Sosnowcu, górnicy protestowali przeciw skandalowi, jakim jest wypłacenie zasiłków dla bezrobotnych. Robotnik chce pracować, lecz gdy chodzi o pracę dla dobra ogółu jak żniwa, kopanie ziemniaków rozpoczyna się agitacją strajkową, by bezrobotny w Warszawie i Łodzi marł z głodu, bo to panom z lewicy potrzebne do rewolucji. Nagłość wniosku przyjęto jednogłośnie, odesłano go do komisji robót publicznych. Następne posiedzenie w piątek.

Polacy wobec Litwinów.

WARSZAWA, (PAT.). Wobec kroków nieprzyjacielskich, wszczętych przez wojska niemiecko - rosyjskie przeciwko Litwie, podsekretarz stanu Skrzyński oświadczył posłom zagranicznym w Warszawie, iż litwini mogą spokojnie skoncentrować swe siły przeciw armjom niemiecko-rosyjskim. Polska chwili takiej nie wyzyska przeciw Litwie i nie dopomoże—choćby pośrednio — intrydze militaryzmu pruskiego. Nadejdzie chwila, gdy istotne dążenia narodu litewskiego znajdą wyraz w utworzen u rządu, który nie będzie tak, jak dotychczasowy, miał za jedyną podstawe antypolskiej agitacji. Wówczas litwini ocenią stanowisko Polski, która unika wszystkiego, coby mogło doprowadzić do rozlewu krwi między polakami a litwinami.

Afera von der Goltza.

PARYŻ, (PAT.). W niedzielę zakomunikowano notę Focha do Niemiec. Nota oświadcza że Goltz był oficjalnym wykonawcą zamiarów rządu niemieckiego i wytworzył obecną sytuację która znamionuje jawny opór wykonaniu nakazów Koalicji. Rządy sprzymierzone czynią Niemcy odpowiedzialnemi za nią i wstrzymują dowóz żywności aż do ewakuacji, która odbędzie się pod kontrolą generała koalicji.

BERLIN, (PAT.). Rząd niemiecki wstrzymał aprowizację dla wojsk w prowincjach baltyckich i dowóz amunicji. Goltzowi nakazano powrócić do Berlina.

Strejk w zagłębiu Saary.

PARYŻ, (PAT.). Strejk w zagłębiu Saary ukończony. Ruch strejkowy wywołany był agitacją niemiecką, chcącą zaburzeń w chwili ratyfikacji traktatu, odebrania suwerenności Prus nad zagłębiem.

Zachwianie rządów bolszewickich.

MOSKWA, (PAT.). Rząd bolszewicki czując się zagrożonym, zwołuje siódmy kongres sowietów celem naradzenia się nad usunięciem niebezpieczeństwa.

PARYŻ, (PAT.). Koalicja ogłosiła ścisłą blokadę portów bolszewickich, zakazując niemcom i neutralnym utrzymywać stosunki handlowo z bolszewikami.

Z WYDAWNICTW.

Wznowienie „Ziemi“. Świeżo opuścił prasę pierwszy numer „Ziemi“, organu Polskiego Tow. Krajoznawczego, wznowionego pod redakcją p. Edwarda Maliszewskiego po pięcioletniej przerwie, spowodowanej wypadkami wojennymi. Poza odezwą wstępną „Do naszych Czytelników“ znajdujemy w tym grubym, potrójnej objętości zeszycie „Ziemi“ prace i artykuły pp.: Kaz. Kulwiecia, Ed. Maliszewskiego, Stan. Łozy, Bol. Ślaskiego, Al. Janowskiego, M. Mechowickiego, Fran. Gawełka i Stan. Pawłowskiego. Obfity dział ilustracyjny uzupełnia bogatą treść numeru.

TOWARZYSTWO

„SKAOL"

Warszawa aleje Ujazdowskie № 28 telef. 9—30

Skrzynka pocztowa 19

ODDZIAŁ w RADOMIU

ul. Lubelska № 23.

Poleca ze składu i rafinerji znane ze swej dobroci produkty naftowe jako to: 3209—3

Naftę, benzynę, oleje maszynowe, wazelinę i t. p.

Dostawa natychmiastowa, ceny konkurencyjne.

Wydział Aprowizacyjny m. Radomia

nabywa w dużej i mniejszej ilości tłuszcze—słoninę, szmalec, masło), jednocześnie zakupi w dowolnej ilości—tatarkę, proso, fasolę i t, p. ziarna, nieobjęte państwowym monopolem zbożowym (monopol rozciąga się na: pszenicę, żyto, jęczmień i owies). Sz. reflektaúci, posiadający do zbycia wyżej wymienione produkty, zechcą składać swe oferty — z podaniem ilości i ceny za korzec lub funt, przy określeniu wagi oraz zaznaczeniu miejsca odbioru — Radom czy też inna miejscowość — do Biura Wydziału Aprowizacyjnego m. Radomia—Grodzka 8.

Radom, 2 października 1919 r.

D-r Foryś, Prezyd. Miasta. 3251—3 H. Sipowicz Kierownik Wydz. Aprow.

W dniu 10 października 1919 r.

została otwarta

PIERWSZA CHRZEŚCIJAŃSKA

FABRYKA CHOLEWEK

J. DZIEDZICZAKA

w Radomiu, Kantor ul. Lubelska № 68.

Fabryka przyjmuje obstalunki z przyniesionego towaru, jak skóry, sukna i t. p. — Ceny przystępne. — Wykonanie subtelne.

HURT! Z oddziałem dla Kooperatyw. DETAL!

3268—3 Z uszanowaniem J. DZIEDZICZAK.

Zarząd Kwaterunkowy Garnizonu w Radomiu

ogłasza niniejszym konkurs na ofertę dostawy mebli kancelaryjnych i koszarowych t. j. stołów szufladowych i krzyżakowych, ławek, szaf, taboretów, spluwaczek drewnianych i t. p. W ofercie oznaczyć należy ceny poszczególnych przedmiotów i przypuszczalny termin wykonania większych partji.

Oferty składać należy w biurze Zarządu do dnia 15 października r. b. między godzina 10—1.

2371—3 **Solak ppor.**

Naczynia kuchenne aluminjowe, Kotły, Wiadra, Wirówki, Parniki, Wagi i odważniki.

poleca

DOM TECHNICZNO-HANDLOWY

St. Brzozowski i M. J. Szmorliński

w Radomiu, Plac 3-go Maja № 1. — Telefon № 45.

OBWIESZCZENIE.

Inspektorat do spraw akcyzowych w Radomiu podaje do wiadomości publicznej, że dnia 4 listopada rb. o godzinie 10 rano w wyżej nazwanym Inspektoracie (Lubelska № 53 sala 30) odbędzie się licytacja in plus, na 1901 szt. worków z cukru ukraińskiego, oszacowanych na 32317 koron t. j. po 17 (siedmnaście) koron za sztukę. Worki te znajdują się na przechowaniu w magazynach Spółki Rolnej w Radomiu przy ul. Foksalnej № 39, gdzie mogą być przejrzane codziennie oprócz świąt. Życzący sobie przyjąć udział w licytacji obowiązani są złożyć kaucję w kwocie 1000 koron. Utrzymujący się przy licytacji jest obowiązany wpłacić natychmiast do kasy powiatowej w Radomiu całkowitą sumę, należną za nabyte worki i takowe wywieść z magazynu. 3311—3

Biuro Ogłoszeń i Dzienników

HENRYKA LIPIŃSKIEGO

ul. Lubelska № 31.

Przyjmuje ogłoszenia do wszystkich pism w Polsce po cenach redakcyjnych.

Posiada bogaty wybór najświeższych pism, krajowych i cudzoziemskich tak codzienne jak i perjodyczne.

Przyjmuje prenumeratę z odbiorem na miejscu i z odnoszeniem do domu w śródmieściu Radomia, oraz z przesyłką pocztową.

Sklep otwatry od godz. 8 rano bez przerwy obiadowej. 3255—3

Biuro pośrednictwa kupna i sprzedaż

Władysława Karczewskiego

w Radomiu Plac 3 maja № 5.

Przyjmuje do komisowej sprzedaży biżuterję, garderobę, meble oraz wszelkie przedmioty domowego użytku.

Ma do sprzedania i dzierżawy majątki i domy. Poszukuje do kupna różnych posiadłości miejskich i ziemskih na miejscu i na prowincji, jako też interesów handlowych i przemysłowych.

Sprzedaje. Meble salonowe, pszczoły, ule, kopacka i parnik do kartofli, powóż, fortepiany, wózek do mleka:

Potrzebna: sklepowa pierwszeństwo z prowincji;

Dr. A. Tarnawski

Choroby wewnętrzne i dzieci.

Przeprowadził się na ulicę Lubelską 59 m. 1. 3274—

A. Małecki

Radom, Lubelska № 31,

Poleca: Kasy ogniotrwałe i kasetk żelazne.

Łóżka meblowe, angielskie, niklowe z materacami sprężynowymi najnowszego systemu.

Wyroby platerowane, serwisy stołowe porcelanowe, naczynia kuchenne.

Przyjmuje broń do gruntownego odświeżenia i reperacji. 1942—

Skład Fortepianow, Nut i Instrumentów Muzycznych

J. GOLMERA

został przeniesiony

do Warszawy, Al. Jerozolimska № 82. przyjmuje wszelkie zlecenia. 2862—50

Pracownia obuwia

Heleny Kaszewskiej

Wysoka 37—I piętro,

wznowiła przyjmowanie wszelkich obstalunków i reperacji. 3214—5

Bólgłowy i migrenę

radykalnie leczą ogólnie znane proszki „MIGRENO-NERVOSIN" z „kogutkiem". Apteki i składy apteczne. „Migreno-Nervosin" w opłatkach falsyfikaty!!

Rzeczy:

szafa, komoda, łóżka, stoły, krzesła, umywalnia do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Głosu".

3259—3

KUPUJĘ

BRYLANTY ZŁOTO i SREBRO

PŁACĘ NAJWIĘCEJ

I. RUBINSTEIN

RADOM 3279—5

LUBELSKA 25.

Poszukuje

się rutynowanej maszynistki zgłaszać się ze świadectwami. Koszary „Klimczyn" do baterji zapasowej z pułku art. ciężkiej przy szosie Warszawskiej między godz. 9—12, płaca do 600 marek miesięcznie. 3308—1

Dnia siódmego października zgubiono na stacji kolejowej Radom paszport i inne dokumenty osobiste: Zofji Falkiewicz i Antoniego Falkiewicza. Łaskawego znalazce bardzo uprzejmie proszę by zechciał to odesłać lub doręczyć za nagrodą do Biura Ogłoszeń Lipińskiego Lubelska № 31 w Radomiu. 3319—

50 kor. nagrody.

Temu kto przyprowadzi psa, który zaginął dnia 11/X wieczorem. Pies „panter" biały w bronzowe łaty obroża skórzana blaszane skówki z kłódką i marka wabi się Reks. Adres Kielecka 7 Adam Czyż. 2172—1

Stenografia. Lekcje pojedyncze i zbiorowe. Prof. B. Pindelski, gimn. panstw. Wysoka. 3314—3

Do Fabryki cholewek potrzebne zaraz zdolne Szwaczki tamże potrzebny chłopiec. Zgłaszać się Lubelska 68 Kantor (sklep). 2309—5

Cegła ogniotrwała w każdej ilości do sprzedania. Wiadomość Foksalna 6 u stróża. 3320—2

Rządca rutynowany i leśnik poszukuje posady w majątku Ziemskim, adres Galicja poczta Chmielów pow. Tarnobrzeg Antoni Golygowski. 3314—3

Zaraz jest do sprzedania na przedmieściu m. Radomia kolonja 6 io morgowa z domem mieszkalnym i budynkami gospodarczemi. Wiadomość w Administracji „Głosu Radomskiego". 3311—3

Poszukuje posady u adwokata, ładny charakter pisma. Lubelska № 66 m. 15. 3322—2

Zgubiono legitymację na imię Chaskla Szenkmana wydaną przez Mag. Rad. dnia 30/III 19 r. za № 1224, oraz kartę odroczenia wojskową wydaną przez Komisję Wojskową Rad. w 1918 r. 3305—1

Zgubiono legitymację na imię Dawida Króla wydaną przez Mag Rad. dnia 18/VI 19 r. za № 3258. 3312—1

Zgubiono legitymację na imię Edwarda Stencla wydaną przez Mag. Rad. dnia 2/IX 19 r za № 4199, oraz zaświadczenie Policji na wyjazd i dokumenty z armji rosyjskiej. Łaskawy znalazca zechce odesłać dokumenty do Administracji „Głosu Radomskiego". 3310—1

Zgubiono legitymację na imię Jana Hodorowskiego wydaną przez Mag. Rad. za Nr. 4356 d. 1-VIII, oraz 150 kor. Łaskawy znalazca zechce odesłać do Administracji „Głosu"

Zgubiono odroczenie wojskowe imię Chaim Frydman wydane przez Komisję Wojskową w 19 r. oraz legitymacje wydaną przez Urząd gminy Zwoleń. 3313—1

Rutynowana nauczycielka wychowańczyni poszukuje posady na wieś Wiadomość Pocztówka Lubelska 28. 3285—3

Poszukuje mieszkania 2—3 pokoje z kuchnią w ostateczności bez kuchni. Pośrednictwo sowicie wynagrodzę. Hotel Francuski № 7 Z. M. 3270—2

Potrzebne 8 do 12 tys. rub. na hipotekę—na kilka miesięcy—(można koronami lub markami). Wiadomość w Administracji „Głosu Radomskiego". 3286—2

Poszukuje się panienki na stałe, do dwojga dzieci z szyciem, moralnej, dobrych zasad, obowiązkowej i umiejącej się zastosować do domu. Wiadomość w Administracji „Głosu". 3301—2

Przepisywanie i nauka na kilku systemach maszyn. Przeniesiono ze Skaryszewskiej na Warszawską 14. 3297—12

Redaktor Wojciech Biega. [illegible] Radom. Wydawnictwo Gazety: „Głos Radomski"